

Rutowski, Tadeusz

"Bóg czy sacrum?", Zofia J. Zdybicka,
Lublin 2007 : [recenzja]

Studia Płockie 37, 237-240

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Zofia J. Zdybicka, USJK, *Bóg czy sacrum?*,
Lublin 2007 ss. 241.**

Prof. Zofia Józefa Zdybicka, Szara Urszulanka, po ukończeniu studiów na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej w Lublinie uzyskała tytuł doktora filozofii, habilitowała się, uzyskała tytuł naukowy profesora zwyczajnego nauk humanistycznych i na KUL-u objęła kierownictwo Katedry Filozofii Religii. Przez wiele lat pełniła funkcje prodziekana i dziekana na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej. Jest jednym z głównych przedstawicieli Filozoficznej Szkoły Lubelskiej, w ramach której jest uprawiana realistyczna filozofia bytu. Jest autorką licznych artykułów i rozpraw naukowych obejmujących problematykę Boga, religii, filozofii bytu. Jej ostatnia publikacja p.t.: „Bóg czy sacrum?” także dotyczy tych zagadnień.

Dla przeciętnego czytelnika tytuł książki jest zaskoczeniem, gdyż zazwyczaj „sacrum” wiąże się z przeżyciami religijnymi i przeciwstawia się „profanum”, a więc temu co jest świeckie, co możemy poznawać jedynie przy pomocy zmysłów. Czy więc „sacrum” nie jest ściśle związane z Bogiem?

Autorka ze znanstwem ukazuje, że filozoficzne poznanie istnienia Boga Osobowego może dokonać się w sposób metodologicznie poprawny na terenie filozofii bytu, filozofii realistycznej. Natomiast „sacrum” występuje na terenie filozofii podmiotu i nie tyle jest ścisłym poznaniem, co przeżyciem i to często o naturze subiektywnej. „Sacrum” jest w dużej mierze kształtowane przez ludzki podmiot, który „odczuwa” jakąś tajemniczą moc, wzbudzającą w nim stany emocjonalne lęku i fascynacji, (misterium tremendum et fascinans). Jak pisze Autorka: „sacrum jest to „rzeczywistość” niepoznawalna, lecz odczuwalna dana w przeżyciu, nie mająca ontycznych powiązań z człowiekiem, coś, co jest odczuwalne we wnętrzu człowieka. (...) Przyjmując tak rozumiane sacrum religia staje się dziedziną irracjonalnych przeżyć, domeną uznawanych wartości, warunkowanych subiektywnie” (s. 9).

Próby zastąpienia terminu „Bóg” przez termin „sacrum” są ściśle związane z tendencją anty-metafizyczną filozofii I. Kanta, który zakwestionował możliwość poznawania istniejącego świata. Od I. Kanta nastąpiło w naszej kulturze oddzielenie religii od moralności od sfery poznawczej ludzkiego rozumu i przeniesienie w sferę ludzkiej subiektywności ludzkich przeżyć, uczuć.

Autorka ukazuje, że filozofia idei ma długotrwałą tradycję. Została zapoczątkowana przez Platona, kontynuowana przez św. Augustyna, Kartezjusza, Kanta,

Schelera. Zwolennicy takiej filozofii przyjmują prymat myśli przed poznaniem. Myślenie jest wcześniejsze niż istniejący realnie świat, myślenie jest źródłem prawdy. Nie tyle ważna jest obiektywna prawdziwość, ale sam fakt pojawienia się czegośkolwiek w ludzkiej świadomości. Rozdzielono dwa porządki: „sein” i „solen”, bytu i powinności. Prekursorem takiego wyraźnego rozdzielenia był D. Hume, który twierdził, że jakoby nie ma przejścia uprawnionego od poznania do powinności.

Oświecenie wyraźnie oddzieliło świat wartości od świata poznawalnego zmysłami. Poznanie ograniczono do nauk przyrodniczych. Świat wartości, powinności, zaczęto niemal powszechnie traktować jako coś subiektywnego związanego ze sferą emocjonalną. Religia w takim ujęciu miałaby polegać na ekspresji przeżyć podmiotu, a więc na czymś irracjonalnym. Wprawdzie, M. Scheler próbował uzasadnić, że świat wartości istnieje obiektywnie, na sposób bytów idealnych, ale akty religijne nie osiągają realnie istniejącego Boga. „Co więcej sfera idealna stanowi barierę, która idealnie odgradza człowieka od realnego, niezależnego od człowieka Boga” (s. 75).

Na terenie filozofii podmiotu powstała tendencja, „by uczynić Boga” z czegoś, co pochodzi od człowieka, od podmiotu, od jego świadomości. Ta „deifikacja” człowieka wyraźnie występuje u L. Feuerbacha, a następnie u J. P. Sartre’a. To stopniowe odrywanie religii od poznania obiektywnego doprowadziło do oddzielenia religii od poznania racjonalnego, a w konsekwencji od moralności, od życia społecznego. Zaczęto traktować religię jako sprawę prywatną, subiektywną.

W sekularyzowanym świecie sacrum religijne albo zanika albo ulega zasadniczym deformacjom. Obecnie sacrum często jest przenoszone w świeckie rejony kultury. Sztuka – muzyka, poezja, malarstwo mogą prowadzić do przeżyć „metafizycznych” i zastępują religię. Powstaje więc religia bez Boga Osobowego, tzw. religia świecka. Prowadzi to do ateizmu, agnostycyzmu, czy do religijności jaką proponuje New Age.

Autorka nie tylko przedstawia zgubne skutki dla religii związane z próbą zastąpienia filozoficznego poznania istnienia Boga Osobowego przez tzw. „sacrum”, ale także ukazuje drogę prowadzącą do poznania istnienia Boga Osobowego na terenie realistycznej filozofii bytu. Czyni to ze znanstwem. Należy podziwiać, jak trafnie w kilkudziesięciu zdaniach omawia proces poprawnego poznawania Boga. Taką syntezę może uczynić tylko ktoś, kto zna wyjątkowo dobrze filozofię bytu realnego i filozofię religii. Autorka pisze: „Rzeczywistość poznawana jest w aspekcie ogólnego-egzystencjalnym, czyli filozofię bytu interesuje przede wszystkim fakt istnienia wielu bytów, czym jest istnienie, jaką pełni funkcję w bycie oraz jakie są ontyczne warunki zaistnienia bytów. Toteż ważną rolę w poznaniu metafizycznym pełnią sądy egzystencjalne, stwierdzające istnienie bytów – konkretów. One stanowią punkt wyjścia poznania metafizycznego, które ma objąć wszystko, co istnieje i dlatego jest poznaniem analogicznym (ujmuje różnice i podobieństwa w istnieniu bytów) i transcendentnym (ujmuje właściwości przysługujące – choć w różnym stopniu – wszystkim bytom). Jest to analogicz-

ność, transcendentalność, do której „zmusza” rzeczywistość, a nie struktura rozumu” (s. 24-25).

Istnienie sprawia, że byty są czymś realnym, ale istnienie nie należy do natury bytów zmiennych, które mogą powstawać i ginąć. Trzeba zatem z konieczności przyjąć istnienie bytu, u którego istnienie jest elementem koniecznym, u którego istota utożsamia się z istnieniem. Taki byt jest przyczyną sprawczą, celową, wzorczą, bytów pozostałych. Przyczyną sprawczą, gdyż bez Bytu który jest „pełnią istnienia” byty inne by nie istniały. Byt ten nie tylko sprawił istnienie bytów zmiennych, ale nadal podtrzymuje je w istnieniu i to w sposób wolny. Nie musiał powołać ich do istnienia. Jest Bytem, który posiada Rozum, gdyż rzeczywistość jest uporządkowana, poznawalna. Jeśli ten Byt jest Rozumny i Wolny to jest Osobą. Motywem stworzenia rzeczywistości jest Miłość, pragnienie doskonałości każdego bytu, ale tylko byty osobowe mogą się łączyć z Nim w prawdzie i miłości, a więc jest celem dążenia wszystkich bytów, a szczególnie osobowych. I tu jest podstawa religii, która jest relacją człowieka – osoby do Osobowego Boga, celu swego życia. „Człowiek jako osoba posiada więc taką strukturę, która sprawia, że jest otwarty na Boga, jest *capax Dei*, czyli zdolny poznać i pokochać Boga, co jest istotą relacji religijnych. Można zatem powiedzieć, że osoba ludzka ma strukturę moralną i religijną, jest z natury istotą religijną – homo religiosus. Co czyni ją również otwartą na życie po śmierci, na życie przyszłe” (s. 189). Tę myśl, że u podstaw religii znajduje się metafizyczne poznanie Boga wyraził Jan Paweł II w swej encyklice „*Fides et ratio*”. Píše bowiem „jeżeli *intellectus fidei* ma ogarnąć całe bogactwo tradycji teologicznej musi się odwołać do filozofii bytu” (n. 97). Można zatem bez obawy błędu twierdzić za autorką, że: „filozofia bytu, metafizyka realistyczna, jest więc nieodzowna, by właściwie zinterpretować fakt religii” (s. 80).

Jeśli na terenie metafizyki można wykazać w sposób pewny istnienie Boga osobowego, to powstaje pytania o źródła ateizmu.

Odczuwamy też pewną wątpliwość, czy „sacrum” musi prowadzić nas na bezdroża? Na te pytania znajdujemy także odpowiedzi w omawianej publikacji.

Jeśli chodzi o źródła ateizmu to jest ich wiele, ale autorka głównie wskazuje na trzy:

1. Horyzontalizacja poznania (Kant, Hume, Comte). Współczesne pojęcie nauki zostało zawężone do matematycznego przyrodoznawstwa. Jedynie to jest realne co jest poznawalne zmysłami.

2. Proces depersonalizacji Boga (Fichte, Schelling, Hegel). Boga traktuje się jako rzecz, nie jak osobę.

3. Proces deifikacji człowieka (Marks, Nietzsche, Sartre). Człowieka traktuje się jak boga, jak sprawcę wszystkiego.

Wszystkie te czynniki wynikają z faktu, że Bóg jako Byt Transcendentny nie jest człowiekowi poznawczo dostępny wprost. Dla przybliżenia sobie rzeczywistości Boga człowiek posługuje się znakami, symbolami, obrazami, które czerpie z całego kontekstu kultury, w której żyje i dlatego one mogą być różnie interpretowane, zarówno teistycznie jak i deistycznie, panteistycznie, panenteistycznie, ateistycznie czy anty-teistycznie.

Również pojęcie „sacrum” jako przeżycie można interpretować teistycznie jak to jest choćby u św. Augustyna, św. Bonawentury, G. Marcela czy M. Bubera, ale może też ono rozumiane być na sposób laicki. Rezygnacja z realistycznej filozofii bytu sprawia, że na terenie kultury mogą być modne w różnych okresach rozmaite obrazy rzeczywistości. Jeśli wykluczy się możliwość pewnego poznania rzeczywistości, to wszelkie wizje świata, byleby nie sprzeczne, są dopuszczalne. W naszej kulturze niemal powszechnie jest przyjmowany dogmat, wg którego cała wiedza da się sprowadzić do zdań spostrzeżeniowych, a więc nigdy nie gwarantuje pewności.

Omawiana książka jest podzielona na następujące rozdziały:

Wprowadzenie

I. Bóg czy sacrum

II. Pytanie o afirmację i negację Boga

III. Istnienie rzeczywistości a afirmacja Boga

IV. Rozum i wiara w poznaniu Boga

V. Metafizyka w interpretacji religii

VI. Wypowiedzi o Bogu, sacrum i religii

VII. Pomoce w studiowaniu filozofii religii

Zakończenie każdego rozdziału zawiera wypunktowanie płynących z niego wniosków. Rozdział IV jest umiejętną analizą encykliki (*Fides et ratio*), która zawiera poznanie Boga na drodze rozumu (metafizyka) i na drodze wiary (teologia). Rozdział VI zawiera ważniejsze wypowiedzi o Bogu, ale autorka nie próbuje je oceniać. Wydaje się, że np. tzw. pięć dróg św. Tomasza w wersji oryginalnej nie przemówią skutecznie do współczesnego czytelnika i domagają się choćby kilkunastu zdań, które by ukierunkowały właściwą interpretację tych tekstów.

W książce znajdujemy wiele cennych informacji z filozofii religii, wyjaśnienia dlaczego i w jakim sensie każdy człowiek jest z natury swej religijny, ale wydaje się, że najcenniejszą myślą jest ukazanie, że filozofia bytu istniejącego – metafizyka i filozoficzna antropologia – dostarczają nam prawd fundamentalnych, które stanowią racjonalną podstawę religii. Przytoczone przez autorkę słowa Jana Pawła II z „*Fides et ratio*” dobrze ten fakt ilustrują: „kładę tak wielki nacisk na element metafizyczny, gdyż jestem przekonany, że tylko tą drogą można przezwyciężyć kryzys, jaki dotyka dziś wielkie obszary filozofii, a w ten sposób skorygować błędne postawy rozpowszechnione w naszym społeczeństwie”.

Wydaje się, że omawianą publikację powinni przestudiować wszyscy zajmujący się filozofią i teologią.

Ks. Tadeusz Rutowski